



Vincent SDV3

Niemiecko-chińska firma proponuje trzy modele DVD. SDV3 jest wśród nich modelem najdroższym, a swoim wyglądem rodzi skojarzenie, dzięki któremu Vincent w Europie zasłynął – jest podobny do urządzeń Mark Levinson. To obraźliwe dla wielu porównanie jest, niestety lub stety, prawdziwe.

Całość obudowy zrobiono z metalu, a do ozdobienia części przedniej użyto solidnych aluminiowych klocków. Zdawałoby się, że z racji ceny SDV3 będzie multiformatowy, a przynajmniej, że potrafi czytać DVD-A. Nic z tych rzeczy, najdroższy Vincent to konwencjonalny odtwarzacz DVD-Video. Ale jego tylny panel nie jest już tak typowy. Stereofoniczne wyjście audio zrealizowano na złączach XLR i nawet nie powtórzono w wersji RCA. Na szczęście urządzenie ma dekodery DD i DTS, można więc w tym celu wykorzystać część analogowe-

go kompletu 5.1, tym razem występującego w wersji RCA. Pod względem wyjść wizyjnych jest komfortowo: komponent, kompozyt, S-Video, SCART oraz VGA z sygnałami RGB. Cyfrowe wyjścia są dwa, światłowodowe i elektryczne. Oczywiście SDV3 ma układ progresywnego skanowania. Dekodery audio mają rozdzielczość 24 bity/96 MHz, wspomaga je filtr HDCD. Wśród czytanych formatów są MP3, VCD i SVCD.

Jak przystało na hi-endowe urządzenie, pilot jest olśniewający. Nie tylko obudowę wykonano

z metalu, aluminiowe są także wszystkie (49) przyciski. Wśród ustawień set-upu są wszystkie aspekty obrazu, ale również kilka gotowych zestawów parametrów, które możemy wybrać w zależności od oglądanego materiału. Ustawienia głośnikowe (dekodera) nie są zbyt przyjazne, ale udaje się przez nie przebrnąć. Wyjście komponent może pracować także jako RGB, co z pewnością przyda się do niektórych monitorów. Progresywne skanowanie uruchamia się bezpośrednim przyciskiem z pilota – takie rozwiązanie wydaje się najbardziej użyteczne.

Wyposażenie w wyjścia jest znakomite: analogowa para audio wyprowadzona jest na złączach XLR, a zestaw wizyjny otrzymał gniazdo VGA z sygnałami RGB.



SDV3

Cena [zł] 4300
Dystrybutor AUDIO SYSTEM

Wykonanie i komponenty

Świetnie wykonana obudowa – efektowne wzornictwo i bardzo staranne wykonanie.

ocena **bardzo dobra**

Funkcjonalność

Proste i łatwe menu. Rewelacyjne wyposażenie w wyjścia audio i wideo, kapitalny sterownik.

ocena **bardzo dobra**

Brzmienie i wizja

Znakomity dźwięk w stereo, dynamiczny, bogaty i przejrzysty. W kinie łagodniej, średnica się cofa, a bas zmiękcza. Spokojny, neutralny obraz.

ocena (CD/DVD-V) **bardzo dobra/dobra+**

ocena końcowa **bardzo dobra**

Najpierw posłuchałem SDV3 jako odtwarza cza CD, także z użyciem HDCD. Vincent gra czysto, swobodnie i neutralnie. Symfonia uzyskuje właściwą rozpiętość i dynamikę przy zachowaniu dystansu do słuchacza i bardzo wysokiej analityczności. Rozplanowanie na scenie jest bardzo precyzyjne. Rockowe, ostre nagrania nie są już oczywiście tak wysublimowane, ale tu najważniejsza wydaje się prędkość akcji, zdecydowanie rytmu i przysięgająca dynamika. Ten ostatni parametr nie jest bezsensownym trzymaniem pary pod pokrywką, nic się nie gotuje, ani nie cza. Po prostu nagranie spokojnie biegnie swoim tempem, by nagle zwiększyć dawkę energii i wstrzyknąć głośnikom trochę adrenaliny. Bas jest znakomicie kontrolowany, mocny i twardy.

Wykorzystanie wyjścia cyfrowego do zasilania systemu 5.1 sprawia, że dźwięk staje się bardziej łagodny, choć przecież rozbudowuje się pod względem przestrzennym. Pole dialogowe precyzyjnie oddaje głosy aktorów, nie mamy wątpliwości co należy do głównego nurtu akcji. Dynamika nie jest już tak porażająca, między innymi dlatego, że bas się zmiękcza, a średnica nieco wycofuje.

Barwy nie są narowiste, raczej spokojne, przejścia pomiędzy nimi są odpowiednio łagodne – tylko czasami zdarzają się zębate kłopoty przy wychodzeniu z jaskrawej czerwieni. Czarny i odcinienie szarości są znakomite, nieco zbyt kredowa jest natomiast biel – więcej jaskrawości pozwoliłoby na uzyskanie mocniejszego kontrastu.